

## DUCH ŚWIĘTY OŻYWICIEL MODLITWY

Według pewnej normy soborowej modlitwę i ducha modlitwy wyprowadzać należy z rodzimych źródeł duchowości (por. DZ 6). Norma ta postuluje respektowanie proporcji i tożsamości porządku zachodzących między skutkiem a przyczyną. Modlitwa chrześcijańska, jako ze swej istoty nadprzyrodzona, zawiera w sobie czynniki nadprzyrodzonego poznania, miłości i łaski uczynkowej. Tych zaś czynników dostarczyć nam może jedynie Bóg. Zatem w modlitwie chrześcijańskiej działa Bóg, Stwórca nowego porządku, Uświęciciel i Zbawca. Każde dzieło Boże wykonują razem wszystkie osoby Trójcy Świętej. Nie tylko działaniem wpływającym z odległości jakby jakimś „unoszeniem się nad wodami”, lecz aktem zstępowania w nas, aktem ożywiający przez udzielanie się nam w tajemniczy sposób Jej wewnętrznego życia.

Modlitwa chrześcijańska jest skutkiem wynikającym z „posłannictwa” osób Boskich. Ojciec przemawia do nas w ten sposób, iż posyła nam swe odwieczne Słowo. Słowo współistotne Ojcu oddając się nam wzbudza w nas wraz z Ojcem miłość, posyłając Ducha Świętego.

Ponieważ działanie to ma za cel uświęcenie nasze, przeto przypisuje się je specjalnym sposobem tej osobie Trójcy Świętej, która ma z charakterem tego dzieła szczególne podobieństwo, tj. Duchowi Świętemu. Uświęcenie nasze jak i modlitwa nasza są dziełem Miłości, przeto nasz umysł łatwiej dopatruje się ich związku z Duchem Świętym, który jest Duchem Miłości.

O tajemniczej roli, jaką Duch Święty spełnia w naszej modlitwie, napisał św. Paweł w Liście do Rzymian: „Także i Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha [wie], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą” (Rz 8, 26-27). Ewentualny wniosek, jaki mógłby ktoś, mylnie ten tekst rozumiejąc sformułować, że modlić się mogą nie tylko stworzone istoty rozumne lecz także osoby Boskie, św. Tomasz uprzedził wyjaśnieniem, że Apostoł w tym znaczeniu mówi, iż Duch Święty modli się, iż sprawia że my się modlimy<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Por. Summa theol. II-<sup>a</sup> II-<sup>ae</sup>, q 83, a. 10, ad 2-<sup>um</sup>. Pomaga ustrzec się tej pomyłki spostrzeżenie, że tekst grecki nie posiada w wierszu 26 „za nami”, co jest dodatkiem *Vulgaty*.

Nie może bowiem być mowy, by osoby Boskie wzajemnie siebie o coś błagały, gdyż są bezwzględnie sobie równe. Modlitwa opiera się na rzeczywistym podporządkowaniu się istot stworzonych Stwórcy. Duch Święty jest tutaj ukazany jako najgłębsza przyczyna sprawcza modlitwy chrześcijanina. On to „przychodzi z pomocą słabości naszej” i dlatego to, że dzięki Niemu modlić się możemy, Jemu przypisuje się modlitwę.

Warto zaznaczyć, że nie chodzi tutaj o sens, jakoby Duch Święty modlił się w całkowitym zastępstwie za nas w swojej naturze boskiej, lecz że Duch Święty uzupełnia swoją mocą niedostateczność naszej natury.

## I. Zejście Ducha Świętego do duszy i mieszkanie

Każda modlitwa chrześcijańska jako akt nadprzyrodzony uzależniona jest całkowicie od działania Bożego, ze specjalnym przypisaniem tego działania Duchowi Świętemu. Ilekroć zatem ma miejsce prawdziwa modlitwa, tylekroć „przychodzi” posłany Duch Święty, a gdy już mieszka, pomnaża swój dar modlitwy. Doskonała modlitwa chrześcijańska, jaka płynie z wiary żywej, opiera się już na stałej obecności Ducha Świętego. Wówczas to Duch Święty jest w pełnym sensie „Panem i Ożywicielem”, jak Go nazywamy w *Credo*, naszej modlitwy; nie tylko nawiedza przejściowo, jak to czyni nawet dla grzeszników, lecz pozostaje stale i działa.

Obecność Ducha Świętego w sprawiedliwych nie jest bierną, ale czynną, gdyż daje mu doświadczalne poznanie swej obecności i uczy prawdy: „Jeżeli Mnie miłujecie — powiada Chrystus uczniom — będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś prosić będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze, Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie” (J 14, 15-17).

Fakt rzeczywistego i aktywnego przebywania w nas Ducha Świętego otwiera nam możliwości nowego bytowania i działania, jakie nie są dane ludziom oddalonym od Boga; z Jego przybyciem zaczyna jaśnieć nowa świadomość ścisłej, miłosnej łączności z Bogiem. Równocześnie z Jego strony dane nam zostaje zapewnienie trwałości Jego oddania się nam i przywiązanie, a Jego przebywanie w nas będzie czynne i twórcze ożywiając nasze stosunki z Bogiem na płaszczyźnie miłości, przyjaźni, szczególnego zbliżenia.

Dynamiczny charakter obecności Ducha Świętego w sprawiedliwych uwydatnił Pius XII w encyklice *Mystici Corporis*: „Po-

zostaje On z nimi (tj. członkami Ciała Mistycznego) w rozmaity sposób i wspiera ich wedle różnych urzędów i zadań, jakie pełnią, wedle wyższego lub niższego życia wewnętrznego, jakie posiadają. Jest On mocą przez niebieskie a życiodajne swe tchnienie, sprawcą i źródłem wszelkiej czynności życiowej i prawdziwie zbawiennej we wszystkich członkach ciała”<sup>2</sup>.

Słowa powyższe uświadamiają nas dokładnie, że również modlitwa nasza ma swój początek w działaniu Ducha Świętego i rozwija się w tym klimacie nadprzyrodzoności, jaki On stwarza; wreszcie, że cechą najistotniejszą i specjalną Jego działania jest wzbudzanie w nas czynności zbawczych, przebóstwionych, wpływa bowiem na nas „na modłę Bożą” — jak zaznacza Pius XII<sup>3</sup>.

W sferze działania Ducha Świętego modlitwa jest czymś na wskroś Bożym, życiowym, wiodącym do życia wiecznego. Modlitwa chrześcijańska jest dla tej racji nie tylko darem Chrystusa, wysłużonym Jego męką i wyproszonym Jego błaganiem u Ojca, jak to sam zaznaczył (J 14, 15), lecz w bezpośrednim swym wynikaniu jest owocem kształtowania nas przez Ducha Świętego. Jest wzrastaniem i dojrzewaniem wewnętrznym dziecka Bożego pod kierownictwem Ducha Świętego, którego to pełnię rozwoju osiągniemy w życiu wiecznym.

## II. Dwie fazy kierownictwa Ducha Świętego

### A. Działanie ogólne

Istnieją dwie fazy działania Ducha Świętego kształtującego w nas modlitwę. Pierwsza faza jest to działanie około podstaw modlitwy. Duch Święty przekształca nasz byt naturalny w byt dzieci Bożych; otrzymujemy nowe tchnienie, nową niejako duszę i nową mowę, dzięki którym zwracamy się do Boga z wołaniem: „Abba, Ojcze” — „Otrzymaliście ducha przybrania za synów w którym możemy wołać: „Abba! Ojcze!” (Rz 8, 15). Duch Święty zapewniając nas o tym (tamże 16) stwarza nową platformę dla naszych stosunków z Bogiem. Modlitwa chrześcijanina to już modlitwa nie niewolnika, sługi, ale modlitwa dziecka skierowana do Ojca.

Modlitwa wyrosła na gruncie stworzonym przez Ducha Świętego, zwłaszcza w uległości Jego kierownictwu, będzie czymś spontanicznym, serdecznym, będzie szczerą, bezpośrednią i prostą rozmową dziecka ze swym Ojcem. Duch Święty stwarza do takich

<sup>2</sup> Litt. enc. *Mystici Corporis*, AAS 35 (1943) 220; przekł. polski; *O Mistycznym Ciele Chrystusa*, Kraków 1944, s. 45.

<sup>3</sup> Tamże.

stosunków realną, wewnątrznie w nas tkwiącą podstawę. Podstawa ta jest stałą, dając chrześcijaninowi możliwość modlitwy na każdą chwilę.

Do tej samej pierwszej fazy działania Ducha Świętego, kształtującego naszą modlitwę należy wszczepienie chrześcijaninowi trwałych dyspozycji, uzdalniających go do wznoszenia się ku Bogu. I tak dzięki Duchowi Świętemu modlitwa nasza otrzymuje w danej nam wierze, nadziei i miłości nowe pobudki, nowe treści, nowy przedmiot prośby, nowe siły do wytrwania w praktyce modlitwy. Wiara ukazuje niezmiernie bogactwa Boże, których możemy pragnąć; nadzieja pobudza wolę naszą do wielkodusznego wyrywania się na wyżyny i do pożądania tych dóbr, jakie nam Bóg dać przyobiecał, jeśli Go tylko prosić będziemy; miłość rozpała w woli pragnienie chwały Bożej i spełnienia się zamiarów Bożych względem nas.

Nadprzyrodzona cnota religii kieruje się również wyższą mądrością, która uczy, że cześć Boża jest pierwszym obowiązkiem człowieka, a zarazem źródłem jego szczęścia. Tym sposobem Duch Święty sprawia, że modlitwa staje się realną pracą, bo wypływa z rzeczywistych sił i dokonywa się około kształtowania rzeczywistości istniejących wartości, o istnieniu których jesteśmy obiektywnie już przeświadczeni.

Działanie naszego „organizmu” nadprzyrodzonego nie odbywa się mechanicznie jak jakiś automat „zdalnie kierowany”. Duch Święty to nie „wytwórca”, który odstawia swoje dzieło. Tak pojęty organizm życia nadprzyrodzonego byłby skazany na zużycie i śmierć, nie miałby perspektyw życia wiecznego. Działanie organizmu życia nadprzyrodzonego w nas jest wynikiem osobowego działania obecnego w nas Boga. Duch Święty daje nam swe dary nie odrywając siebie od nich, bo również siebie samego daje nam w łasce i miłości. Wszczepiając w nas dyspozycje modlitwy, pozostaje nadal, tchnie swe życie w nie, kierując modlitwą, uczy jej nas, pomnażając stale nasze umiejętności przestawiania z Bogiem. Dlatego Duch Święty nazwany być może nie tylko Dawcą lecz i Przewodnikiem naszej modlitwy. „Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy” (J 14, 26) — przyrzekł nam Chrystus. Oto czym jest Duch Święty w naszej modlitwie. Wprowadza nas w tajemnicę modlitwy, podnosi na właściwy jej naturze poziom i uzdalnia nas do niej.

## B. Szczegółowe wpływy Ducha Świętego na modlącego się chrześcijanina

Interwencje Ducha Świętego w modlitwie, kiedy już stał się stałym naszym Gościem, posiadają różnoraki charakter. Zróżnicowanie tego działania nie wynika dopiero z różnic występujących u rozmaitych osób oddających się modlitwie i potrzebujących rozmaitej pomocy ze względu na indywidualne swoje cechy. Różnorodność działania Ducha Świętego spowodowana jest już samą złożonością struktury modlitwy. Modlitwa posiada swoje niezbędne przesłanki w umyśle i w woli, może mieć różnoraki przedmiot, o który zabiegamy prosząc Boga, spotyka się u każdego z odmienną podatnością i uległością. Wreszcie, ewolucja jej przebiega różnymi etapami i poziomami, zanim przemieni się w ekstazę wizji niebieskiej.

Duch Święty dostarcza więc najpierw Bożych „przesłanek” modlitwy przez oświecanie naszej wiary i pobudzanie jej do działania. W dialogu z Bogiem właściwym językiem „porozumienia” jest język wiary. Modlitwa potrzebuje silnego światła wiary, które by nam jasno stawiało przed oczy naszą małość a wielkość Boga, czyli zależność naszą od Niego. Bez jasności wiary i bez jej aktualnego wpływu jest nie do pomyślenia chrześcijańska modlitwa. Chrześcijanin staje się „wymowny” w modlitwie przed Bogiem proporcjonalnie do poziomu i kultury swej wiary.

Podobnie niezbędna jest nadzieja, która wzbudza w nas nadprzyrodzone pragnienie, dźwigając wolę do pożądania rzeczy, które Bóg jest gotów udzielić. Te przedwstępne działania, warunkujące absolutnie modlitwę, przekraczają siłę naturalną człowieka, rozbudzić je może tylko Duch Święty. Dając nam dobre myśli, na które sami zdobyć byśmy się nie zdołali (2 Kor 3, 5), dając nam możliwość wyznania, że Chrystus jest Panem (1 Kor 12, 3), dostarcza tym samym form i pożądań naszej modlitwie wewnętrznej. Bez dostarczenia nam nadprzyrodzonych form poznawczych bylibyśmy niezdolni porozumieć się z Bogiem. Brak byłoby nam języka do rozmowy. Bez ukazania dóbr Bożych i wzbudzenia pragnień, nie byłoby o czym mówić z Bogiem.

Duch Święty nie tylko przygotowuje i poddaje środki nawiązania przez nas świadomego kontaktu z Bogiem. Do Niego także należy inicjatywa w bezpośrednim wywoływaniu aktu modlitwy chrześcijańskiej. Dokonuje tego różnymi sposobami, wprost nieograniczonymi, podług nieskończonej swej mądrości i wszechmocy. Może uprzedzać wzbudzając w woli pragnienie modlitwy, może naprowadzać na nią przez wewnętrzne oświecenie w czasie lektury, kazania, rozmowy z życzliwą osobą; może udzielić woli

decydującego impulsu, iż ta skutecznie zdobywa się na wysiłek modlitewny<sup>4</sup>.

Duch Święty udziela nam najbliższej możliwości modlitwy nie tylko przez łaskę, która uprzedza, lecz i dźwiga na wyżyny nadprzyrodzonego działania, lecz również towarzyszy nam w czasie trwania modlitwy, abyśmy ją zdołali należycie dopełnić; owszem, wspiera nas w wypełnianiu rozmaitych warunków, by modlitwa była godna, owocna, skuteczna, a zwłaszcza byśmy do końca życia wytrwali w praktyce modlitwy. Wsparcie ze strony towarzyszącej i współdziałającej łaski jest dla nas niezbędne, gdyż na różnych odcinkach drogi duchowej czyhają na nas niebezpieczeństwa; gotowiśmy się zniechęcić trudnościami i stanąć w pół drogi.

Łaska Ducha Świętego jest niezbędna dla nas w czasie modlitwy nie tylko z racji samego aktu. Potrzeba aby Duch Święty nas prowadził, pouczał, oświecał, również co do sposobu, w jaki mamy się modlić i odnośnie przedmiotu, o który mamy się modlić; jeśli nasza modlitwa ma być stosowna. Bo jak, kiedy i o co mamy się modlić tego my sami nie wiemy, jak słyszeliśmy od św. Pawła (Rz 8, 26).

Duch Święty porusza nas również specjalnym sposobem, dostosowanym do potrzeb naszych osobistych, potrzeb bliźnich, społeczności, w której żyjemy, Ojczyzny, Kościoła itd. Jest szczególna łaska Ducha Świętego, gdy chrześcijaninowi rozwijają się szersze horyzonty i dostrzega potrzeby współczesnego świata i staje się przed Bogiem orędownikiem wielkich spraw.

Modlitwa błagalna, w której Duch Święty ukazuje nam przedmiot wielki i podaje nam właściwy sposób odnoszenia się do Boga — uczył pewien klasyk XVII-wieczny teologii modlitwy — „nigdy nie zwykła być próżna czy bezowocna, a to z powodu nieskończonej godności Sprawcy, od którego pochodzi i którego siłą przenika niebios, to jest godności Ducha Świętego<sup>5</sup>; albowiem — uzasadnia dalej ten sam pisarz — „Duch Święty będąc samą nie stworzoną mądrością Bożą, ilekroć porusza nas skutecznie do błagania, wie z pewnością, że w takiej modlitwie będziemy wysłuchani i że naszym pragnieniom w końcu stanie się zadość. Stąd pobudza nas do proszenia o te rzeczy, których nam postanowił udzielić przez nasze modlitwy”<sup>6</sup>.

Zaznaczyć jednak trzeba, że nie musi to być modlitwa bezpośrednio skuteczna. Duch Święty wynagradza przeto swoim

<sup>4</sup> Albino del Bambino Gesù, *lo Spirito Santo anima della preghiera*, w: *Il mistero della preghiera cristiana*, Roma 1960, s. 60.

<sup>5</sup> Thomas a Jesu, *De oratione divina*, 1, I, s. VI, *Opera omnia*, Coloniae Agrip. 1684, t. II, 213.

<sup>6</sup> Tamże.

wszechstronnym i głębokim wpływem gościnność duszy, dotrzymując stałego towarzystwa, umacniając, oświecając i poruszając słodko duszę do doskonałej modlitwy, ilekroć uzna to za szczególnie pożyteczne dla jej postępu wewnętrznego”<sup>7</sup>.

### III. Wprowadzenie do serdecznego przestawania z Bogiem

Szczegółowa aktywność Ducha Świętego w modlitwie nie przestaje na impulsach, oświeceniach i umocnieniach chrześcijanina w trudnym wysiłku wznoszenia się. Gdy Jego działanie napotyka w kimś na podatność, wówczas wytwarza w nim szczególny pociąg do zajęć modlitwy, łatwość i serdeczność przestawania z Bogiem.

Podobnie jak pociągał Chrystusa wiodąc Go na pustynię (Mt 4, 1), tak pociąga wszystkich, którzy są posłuszni Jego głosowi, w ciszę, do rozważania i w ogóle do zajęć duchowych; na zasadzie, że „omne agens agit simile sibi” Duch Święty wpływając na chrześcijanina uduchowia go, wyzwala, darzy swobodą, czyni mu trudy lekkimi. Ci, którzy „rządzeni są Duchem Bożym, ci są synami Bożymi” (Rz 8, 14), czyli wolnymi, duchowymi, nastawionymi do rzeczy nadprzyrodzonych i do życia wiecznego. I tak Duch Święty, Duch Jezusa wychowuje pełną osobowość chrześcijanina podług wzoru Jezusa Chrystusa.

To, co stopniowo staje się współnaturalne, przestaje być trudne. Modlitwa poczyną być coraz bardziej spontaniczna, łatwa i miła. Przejawia się w niej coraz bardziej poryw serca lgnącego nieprzepartą siłą do Boga. Doświadczali tego Ojcowie pustyni.

Kasjan zanotował w IX rozmowie przeżycia tego rodzaju spontanicznej modlitwy: „Czasem duch kroczący już po drodze do tego szczerego umiłowania czystości i zapuszczający powoli w niej korzenie, wzbudza wszystkie te afekty wspólnie i razem. Niby płomień jakiś niepojęty i niepowstrzymany przebiega on wówczas wszystkie modlitw rodzaje zionąc do Boga niewysłowione modły, pełne siły najczystszej. Duch sam „prosząc wzdychaniem niewymownym” (Rz 8, 26) bez naszej wiedzy zanosi je do Boga. I tak wzniosłe w tych chwilach przychodzą myśli i w tak niewysłowionej wylewają się modlitwie, że w innym czasie nie tylko nie podobna ich ująć w wyrazy, lecz nawet pomyśleć i zapamiętać”<sup>8</sup>. W relacji Kasjana opisującego te przeżycia słabo został uwydatniony wpływ Ducha Świętego. Niemniej jednak jest on w nim niezaprzeczony. Inne doświadczenie tego wpływu Ducha Świętego

<sup>7</sup> Albino del Bambino Gesù, 1. c, s. 61.

<sup>8</sup> Jan Kasjan, *Rozmów dwadzieścia cztery*, r. IX, n. 15; POK Poznań 1928, t. VI, s. 297—298.

sprawiającego, że modlitwa staje się zadaniem łatwym, to wyznaczenie św. Teresy od Dzieciątka Jezus: „Dla mnie modlitwa jest porwyem duszy i okrzykiem serca”<sup>9</sup>.

Duch Święty dając chrześcijaninowi głębokie przeświadczenie o synostwie Bożym (Rz 8, 14), powoduje szczególne zbliżenie chrześcijanina do Boga, budzi ufność, otwartość wynurzeń i gorącość miłości. Z drugiej strony objawia duszy ojcowskie usposobienie Boga względem niej. Modlitwa przybiera formę intymnej, rozkosznej i serdecznej rozmowy.

Dystans między stworzeniem a Stwórcą nie zostaje zniesiony, ale wypełniony przez miłość pełną szacunku. Miłość pozwala wyciągać z ufnością ramiona do Boga, szacunek rodzi uczucie adoracji i wdzięczności; wszystko dzieje się w jednym prostym akcie, niekiedy bez słów, w atmosferze miłości, ufności i wielkoduszności, we wzniosłej prostocie.

Te doświadczenia otwierają przed modlącym się chrześcijaninem perspektywy nowej formy modlitwy, będącej już brzaskiem kontemplacji, jeśli jeszcze nie są kontemplacją.

#### IV. Perspektywy i wezwanie

Wszechstronna aktywność Ducha Świętego w modlitwie chrześcijanina mówi o licznych usprawnieniach tkwiących w jego duszy odnośnie modlitwy i domagających się rozwinięcia. U wielu osób pozostają one przez długie lata a nawet przez całe życie w stadium zaczątków. A przecież w tych zaczątkach tkwią olbrzymie możliwości urozmaicenia i wzbogacenia życia duchowego, a zwłaszcza wywołania nowych form modlitwy. W nich także tkwią owe tajemnicze zdolności przekształcania wielu czynników naszego życia i pracy, zwłaszcza pracy umysłowej i apostołskiej w modlitwę.

We wszczepionych nam darach Bożego życia, łasce, cnotach, darach, tkwią rzeczywiste ziarna wyższych form modlitwy, jak modlitwa skupienia, ukojenia, zjednoczenia itp. Jednego tylko potrzeba aby większość tych możliwości stała się faktem: dać wolny przystęp Duchowi Świętemu, aby wpływał na nasz organizm życia duchowego i abyśmy, pobudzeni przezeń, z Nim współpracowali. Dawać Duchowi Świętemu przystęp do nas, to usuwać wielkodusznie każdą przeszkodę. Dokonuje się tego przez trud ascetyczny, przez oczyszczenie z wad, przez wprowadzenie karności w życiu umysłu, woli, serca, fantazji i zmysłów zewnętrznych. Nie gdzie indziej, lecz w szkole Ducha Świętego uczymy się modlitwy, przyswajamy sobie rozmaite umiejętności modlitwy i osiągamy wyższe jej poziomy.

<sup>9</sup> *Dzieje duszy.*